GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 288

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 26 Pazdziernika 1830 roku we Wtorek

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

ROZKAZ DZIENNY DO WOJSKA POLSKIEGO.

W kwaterze głównéj w Warszawie dnia 7 (19 października) 1830 roku.

ZA NAJWYŻSZYM ROZKAZEM.

Postępują na wyższe stopnie. *W sztabie głównym*: W części jenerała kwatermistrza jeneralnego, konduktorowie: Ludwik Boniecki i Teofil Żebrawski, na podporuczników. *W korpusie inżenjerów*. Konduktorowie: Jan Szymanowski i Henryk Markowski, na podporuczników.

Wraca do służby i umieszczony zostaje. *W piechocie*. W pułku 7 liniowym: uwolniony ze służby rozkazem dziennym z dnia 8 (20) sier. r. b., z pułku 2 strzelców pieszych, podporucznik Jan Kratowski, z zachowaniem dawnego starszeństwa.

Otrzymują żądane dymissje. *W korpusie inżenjerów*. Konduktor Piotr Machczyński, w stopniu podporucznika.

Dla interessów familijnych. *W korpusie artyllerji*. W kompanji rzemieślniczéj, podporucznik Antoni Winnicki, w stopniu porucznika. *W jeździe*. W Pułku ułanów Jego Królewiczowskiéj Mości Xięcia Oranji Nr 1, porucznik Mikołaj Kamieński, z pozwoleniem noszenia munduru.

Otrzymują urlopy. *W korpusie inżenjerów*. W Batalionie saperów, porucznik Rembertowicz, na dni 45, w gubernje: Wołyńską i Kijowską. *W piechocie*. W pułku 6 linjowym, podporucznik Czarnecki, na miesięcy 3, w gubernję Kijowską. — W pułku 3 strzelców pieszych, podporucznik Biedkowski, na dni 45, do Gallicji Austrjackiéj. *W jeździe*. W pułku 2 ułanów, podporucznik xiąże Borys Czetwertyński, na miesięcy 2, w gubernję Podolską. *W wojsku*. Major hrabia Engeström, na dni 28.

Naczelny wódz.
(podpisano) KONSTANTY W. X. R.
Zgodno z oryginałem p. o. szefa sztabu głównego
jenerał brygady, *Siemiątkowski*.

Wiadomości Warszawskie.

— N. Pan przeznaczył drogą łaski JP. Jakubowi Wężykowi, byłemu nauczycielowi szkoły elementarnéj w Kąpinie, pensję dożywotnią w summie zł. 200 rocznie.

— W dniu onegdajszym zebrani licznie członkowie dawnéj resursy, obrali cały skład komitetu i reprezentantów. Komitet zaś nowoobrany, zaprosił jednomyślnie na swego dyrektora, JW. Xawerego Lewińskiego.

— Pozawczoraj wieczorem wybuchnął pożar w okolicy Warszawy; podobno w Dąbrówce za Służewcem. Miało się spalić 400 owiec, 150 krów, 24 konie, i śpiecbrz ze zbożem.

— Przybył tu z Rossji P. Dugravot kapelmistrz, uczeń konserwatorjum Paryzkiego i ma zamiar dać koncert na flecie.

— Pan Kucharski Andrzej, po odbytéj naukowéj podróży w krajach Słowiańskich, w tych dniach wrócił do Warszawy.

— JW. Wiesiołowski rozpoczął w Łomży dnia 18 paźdz. urzędowanie swoje jako Prezes tamtejszego trybunału.

— W Płockiém młody postyljon zamordował żyda, któremu chciał zabrać pieniądze.

FRANCJA. — *Z Paryża, dnia 13 października.* — Podług wniosku pana Tracy modifikującego wniosek pana Bavoux o kaucji dzienników, będzie odtąd: 1) Kaucja zupełnie zniesiona; 2) Każdy dziennik któryby zasądzonéj na niego kary w przeciągu jednego miesiąca nie zapłacił, przestanie wychodzić, a jego wydawca póty żadnego innego pisma wydawać nie może, dopóki długu nie zaspokoi; 3) Opłata stemplowa zostaje zniesiona; w jéj miejsce będzie ustanowione patentowe; 4) Portorjum pocztowe wynosić będzie 1 centim od exemplarza zwyczajnego formatu, a 2 od wielkiego formatu. (Cztery razy taniéj jak u nas).

— Na przyszły czwartek zapowiedziano w teatrze *Ambigu*, wystawienie melodramy pod tytułem: *Napoleon*. — Wyszło postanowienie królewskie, przepisujące odmienny mundur dla merów mianowanych przez króla, a odmienny dla tych, których minister spraw wewnętrznych mianuje.

— Król darował chorągiew dla gwardji narodowéj z Elbeuf, która była piérwszą co pośpieszyła w pomoc Paryżowi.

— Wkrótce wyjdzie z druku zbiór wszystkich adresów podanych królowi i odpowiedzi udzielonych na nie przez króla. — Dochody niestałe uczyniły w piérwszych 9 miesiącach b. r. 415,000 fr. mniéj, niż w tymże samym czasie roku upłynionego. — Znany Montbreuil zyskał wyrok przeciwko xięciu Taylleranowi, przyznający mu pewne wynagrodzenie za rozmaite zlecenia, które w roku 1814 były mu poruczone. Przypozwał on powtórnie xięcia Tayllerarda na dzień 1 grudnia, a tymczasem mają

wyjść z druku bardzo ważne jego pamiętniki. — W teatrze *des Nouveautés* dawano sztukę pod tyt. *Bonaparte à l'école de Brienne*; natłok był nadzwyczajnie wielki, wyłamano drzwi i okna i tłumem pchano się do teatru. Dla uniknienia podobnego wypadku przy drugiéj wystawie porobiono stósowne zapory zasłaniające wejścia do loż i parteru. Dochód uczynił przeszło 3000 franków. — W zeszłym tygodniu były bliskie zawarcia układy o pożyczkę 6 miljonów piastrów dla wychodźców Hiszpańskich. Pożyczający chcieli tylko, aby się podpisał jenerał Mina i członkowie junty nowo-ustanowionéj w Bajonnie, co nie nastąpiło.

— *Z Perpignan, d. 4 października.* — Jenerał hr. d' Espana znajduje się w 700 ludzi w Massanes (zapewne Masanet w stronie południowo wschodniéj od Junguera). Z Puicerda wysłano część załogi w głąb Katalonji gdzie obawiano się rozruchów. Rozrzucono po całéj prowincji odezwę napisaną w djalekcie Katalońskim, która ma być pełna zapalczywych wyrazów. Wychodźcy składają dwa korpusy: jednym dowodzi jenerał Milans, (jenerał Milans jest stary, chorowity i nieu prawny do wojny urywkowéj, widać więc że używają tylko jego nazwiska); dowódca drugiego korpusu niewiadomy; zdaje się jednak iż woli raczéj oczekiwać zmiany będącéj skutkiem biegu polityki, aniżeli spuszczać się na niepewną pomyślność oręża. Hrabiego Linati, bogatego właściciela włości w Hiszpańskiéj Cerdanji, widziano na granicy. Kapitan Garejas-Hidalgo głośny z swojéj doświadczonéj waleczności, znajduje się w Montlouis w kraju Francuzkim. Pułkownik Bayes, człowiek posiadający wielkie zdolności, bawi przy jenerale Milans. Słychać że w nocy 27 września stracono w Barcelonie z rozkazu jenerała d' Espana, przy świetle pochodni, kilka osób.

— *Z Tulonu, d. 7 października.* — Odebrano tu rozkazy z Paryża, aby wszystkie wolne do rozporządzenia okręty, do Algieru posłano; mówią że wróci ztamtąd 15,000 wojska, tak, że tylko 12 do 15 tysięcy pozostanie, która to siła do utrzymania miasta Algieru dostateczna będzie. — Dnia jutrzejszego kończy się kwarantanna admirałowi Rigny, który natychmiast pojedzie do Paryża.

GRECJA. — Rezydenci mocarstw sprzymierzonych w Nauplji, znaglili wydawcę dziennika *Cour. de Smyrne*, do umieszczenia listu, w którym zaprzeczają ogłoszonemu przez tenże dziennik doniesieniu o nieporozumieniach jakie między nimi a prezydentem zajść miały.

— *Z Syra, 1 września.* — Podług dziennika *Cour. de Sm.* zaszły zaburzenia w Peloponezie i w Maina, z powodu których zamiar hr. Capodistrias zaprowadzenia ustałego już od lat 4 podatku od bydła, nie mógł przyjść do skutku. Kolokotroni nie omieszkał korzystać z téj okoliczności, dla odzyskania przychylności tamtejszych mieszkańców.

— *Z Samos, d. 4 września.* — Tenże dziennik donosi, że gubernator tymczasowy wyspy Samos pan Legoteti otrzymał od dowódcy brygu Rossyjskiego *Telemaque*, wiadomość, że mocarstwa sprzymierzone źle bardzo uważały wszczęte przez niego przeciwko Turkom powstanie. Dniem wprzódy zawinął do tamtejszéj przystani Angielski okręt *Windsor-Castle* zapewne z taką samą missją.

— *Z Kandji, dnia 25 sierpnia.* — Kommissarz Porty Hamid-Effendi oddawca firmanów z amnestją, przybył nareszcie d. 1 b. m., do wyspy Kandji. W krótce po jego przyjeździe ogłoszono w Kanei i w Retimo, roskaz cesarski treści następującéj: » Jego wysokość udziela Grekom bez wyjątku, zupełną amnestję i zapomnienie ich postępowania; poleca paszom, gubernatorom i każdemu poddanemu muzułmańskiemu, ażeby obchodzili się lepiéj niż dotąd z Greckiemi rajasami i wkłada na nich obowiązek zapomnienia o przyczynach zemsty któreby mieć mogli. Wzywa zarazem Greków do zrzeczenia się wszelkiéj niechęci względem poddanych muzułmańskich, ażeby na przyszłość kochali się jak bracia, których opatrzność wspólném dotknęła nieszczęściem. Wielki sułtan uwalnia Greków od zapłacenia podatków od początku powstania zalegających, poleca oddanie im majątków nieprzedanych na mocy firmanów, i pozwala, aby te, których pierwotni posiadacze już nie żyją, ich sukcesorom wydane zostały, bez najmniejszego ze strony fiskusa w téj mierze roszczenia. Podciąga odtąd Greków tylko pod opłatę haraczu (pogłównego) i dziesięciny z ich zbiorów. Uwalnia ich na zawsze od wszelkich jakiegobądź rodzaju szarwarków i od wszelkich nadzwyczajnych opłat, do których pod żadnym pozorem nie mogą być znaglani. Nadto uwalnia każdego okrętowego kapitana Greckiego od opłaty pogłównego, i dozwala im u bierać się według ich własnego upodobania. Dozwala Grekom aby wybierali w każdéj wiosce pośród siebie kogoś takiego, którýby zajmował się uiszczaniem haraczu i dziesięciny, ażeby uniknęli tym sposobem wszelkiego związku z Tureckiemi władzami. Tak zwani Kodgia-Bachis, będą odtąd, tylko ajentom rządu winni zdawać sprawę z czynności swoich. » — Tak długo, powiada *Cour. de Sm.* jak Karabuza, to gniazdo powstańców Greckich będzie w ich mocy, nie można sobie obiecywać pomyślnego skutku z powyższéj amnestji sułtana.—Mówią że admirał Malkolm popłynie do Kandji.

— *Dnia 3 września.* — Mehemet-pasza gubernator Kandji, przesłał kopję powyższéj amnestji panu Regnieri prezesowi rady Greckiéj, wygotowaną w języku Greckim, i wezwał go, ażeby komunikował ją znakomitszym Grekom i trzech z pomiędzy nich do niego, a sześciu do seraskiera Kandji, deputował, w celu przedsięwzięcia z nimi środków przez firman wskazanych. Odpowiedź którą mu dano, była bardzo powierzchowna i pełna wybiegów, podobna téj jaką dano podczas zawieszenia broni; między innemi żąda pan Rignieri 30 dni czasu dla zgromadzenia wszystkich kapitanos.

HISZPANIA. — *Z Madrytu, d. 4 października.* — Rewolucyjna hydra stronnictwa rewolucyjnego utraciła teraz najcelniejsze głowy swoje. Cel spisku odkrytego niedawno przez niezmordowaną czujność nowego prefekta policji pana Marcelino, był następujący: Chciano jednéj, już ku temu wyznaczonéj nocy, otoczyć pałac królewski; dobosze z czterech batalionów ochotników królewskich, mieli zabębnić raptownie alarm pod oknami królowéj, gdy w tymże czasie dałyby się słyszeć w bliskości i w różnych stronach wystrzały karabinowe. Nie można mylić się względem zamiarów tego zbrodniczego czynu; chciano przez niespodziewany hałas w porze nocnéj,

przygotować śmiertelny przestrach królowy, ażeby zniszczyć całe szczęście Ferdynanda VII, i przyszłą nadzieję utrzymania pokoju i spokojności w Hiszpanji. Zarazem miano także zrabować Madryt pod pozorem prześladowania tak zwanych Negros (Liberalnych), a w mniemaniu pospolitego tłumu, każdy kto posiada majątek jest Negro. Dobosz pułkowy, o którego uwięzieniu niedawno było doniesione, wyznał wszystko na badaniu. Jeneralny inspektor ochotników królewskich, jenerał Carvabal, przewidując niejako, że ułożone plany nie pójdą według myśli jego i życzeń stronnictwa rewolucyjnego, chcąc się z téj sprawy wywikłać, doniósł w bilecie naczelnikowi policji panu de la Torre, że rzeczony wyżéj dobosz pułkowy i dwóch ludzi z powyższego korpusu, sami się przed nim oskarżyli. Lecz naczelnik policji od 24 godzin wiedział o wszystkiém i kazał już zabrać skład broni i amunicji będący przy ulicy *Cava Caxa*, tudzież 20,000 piastrów, które złożono u pewnego znakomitego obywatela, jak się zdaje skarbnika rewolucyjnych, mieszkającego przy ulicy Accala. Prawie wszyscy znakomitsi Hiszpanie, których teraz na wygnanie skazano, upraszali kilkakrotnie króla aby oddalił pana Marcelino de la Torre z urzędu prefekta policji, podając za powód, że junta oczyszczająca nie uznała go oczyszczonym. Sam nawet infant D. Carlos popierał ich żądania, ale bezskutecznie. Oprócz osób wiadomych, miano jeszcze skazać na wygnanie ze stolicy: arcybiskupa Toledańskiego, biskupa Leońskiego i pana Azuaros, gorliwych zwolenników rewolucyjnego stronnictwa; także alkaldów nadwornych, panów Cavia i Sagovia, adwokata Cavia i pułkownika Pastor. Gdyby się było powiodło spiskowym, nakłonić króla przez okrzyki pospólstwa wzniecone pod oknami pałacu, do oddalenia z gabinetu swojego teraźniejszych ministrów, było ich zamiarem utworzyć nowe ministerjum w następującym składzie: Don Pasqual Valego (był posłem w Neapolu) ministrem spraw zagranicznych, Erro ministrem skarbu, Rufino Gonzalez ministrem sprawiedliwości, a hr. Espana ministrem wojny. Ten ostatni nie przestaje wyludniać miast przez surowe postępowanie swoje i więzienie osób wszelkich stanów; wszystkie więzienia są przepełnione ofiarami jego podejrzliwéj administracji. Niedawno kazał uwięzić kilku Francuzów, jedynie dlatego że byli Francuzami, tudzież wielu znakomitych kupców, właścicieli dóbr, rzemieślników i t. p., w ogóle przeszło 170 osób. Mówią że odwołanie hr. Espana, który przez czas swojego urzędowania w Katalonji wielkiego dorobił się majątku, sprawi powszechną radość w Katalonji i pozwoli odetchnąć uciążonym téj prowincji mieszkańcom. Dotąd utrzymywał go w łasce monarszéj kamerdyner króla, nazwiskiem Salcedo, który, chociaż był wplątany do spisku ostatniego, jednakże zostaje jeszcze przy boku pana swojego. Mówią że pani Salcedo rzuciła się do nóg królowy i wyprosiła dla niego przebaczenie, pod zastrzeżeniem, że już więcéj do spraw politycznych mieszać się nie będzie. Adwokat Doncel, mianowany niedawno zastępcą korregidora, otrzymał urząd jeneralnego inspektora policji, w miejscu pana Zorilla. — Margr. Campo-Sagrado, margr. S. Estaban i Don Ramon Valdez mianowani deputowanymi prowincji Asturji, otrzymali roskaz, ażeby w razie urodzenia się królowi syna, i tegoż natychmiast xięciem Asturji ogłosili. Jestto piérwsze zdarzenie tego rodzaju; król teraźniejszy dopiéro w 7 roku swojego wieku, został xięciem Asturji. Małżonki ministrów królewskich i posłów zagranicznych, otrzymały wezwanie, ażeby chciały się znajdować przy rozwiązaniu królowéj, czego także nigdy poprzednio w Hiszpanji nie bywało. — Wyszło rozporządzenie królewskie nakazujące wszystkim jenerałom i władzom krajowym, aby z tymi, którzyby z bronią w ręku wkroczywszy do kraju, dostali się w ich ręce, postąpiono z całą surowością prawa z d. 7 sierpnia 1825 r. — Pomimo najczujniejszéj baczności tutejszéj policji, umiano przecież rozrzucić w Madrycie, odezwę jenerała Miny, a przynajmniéj jego nazwiskiem podpisaną. — W klasztorze ś. Bazylego, znaleziono zamordowanego w łóżku przełożonego tegoż zakonu, człowieka bardzo zacnego, należącego do umiarkowanych. Prześladowanym konstytucyjnym wiele dobrego wyświadczał. Uwięziono zaraz podejrzane osoby. — Mówią że wygnanie pana Rufino Gonzalez do Mancha, może mieć złe skutki, bo właśnie w téj prowincji ma największe dobra i dużo przychylnych.

NIEMCY. — *Od Menu, d. 16 października.* — Podług gazety Darmstadtskiéj, spokojność już tak dalece przywrócona została, że nowego jéj naruszenia, obawiać się nie można. Cudzoziemcy którzy umieli podburzać krajowców, zemknęli śpiesznie za zbliżeniem się wojska, a ci drudzy wrócili do domów swoich. — Xiąże Schwarzburg-Sondershausen, zakazał osiadania żydom zagranicznym w kraju swoim, a żydów krajowych wezwał, iżby dzieci swoje nie do samego tylko handlu przeznaczali. — Elektor Heski wydał rozporządzenie, aby w miejscach, gdzieby brakowało wieśniakom na zbożu do siewów, takowe wydawano im ze składów rządowych. Tym którzyby pożyczyli drugim zboże do siewu lub pieniądze na zboże, zapewniono wszelką pomoc w odebraniu należności, z uwolnieniem od użycia stępla i wszelkich innych opłat sądowych albo skarbowych. — W dzienniku praw elektoratu Heskiego umieszczono postanowienie tyczące się urządzenia gwardij obywatelskich. — Margr. Wilhelm Badeński przybył do Stutgardu, gdzie się odbędzie obrzęd jego zaślubin z xiężną Elżbietą Wirtembergską.

TURCJA. — *Od granic Serbji d. 22 września.* — Nie można sobie zrobić żadnego wyobrażenia o strasznej reakcji, jakiéj się dopuszczają Turcy na zwyciężonych Albańczykach. Całe okolice są spustoszone, rabują wsie i miasta, a jeżeli darują kogo życiem, to dlatego żeby go w ciężką zagonić niewolę. Kilka tysięcy tych nieszczęśliwych zapędzono do Bulgarji, gdzie mają być użyci do obrabiania roli i zamieszkania wyludnionéj od czasu wojny prowincji. Reszyd-pasza, który był dawniéj bardzo lubiony u Albańczyków, jest teraz przedmiotem największéj ich nienawiści fanatyzmowi wyrównywającéj. Wie on o tém, i dlatego nie zaniedbuje żadnych środków, któreby były zdolne osobiste jego bezpieczeństwo zapewnić i zasłonić go od podstępnego morderstwa. W Bośnji wszystko jest spokojne. W Serbji zajmują się urządzeniem wewnętrz-

néj administracji i wojska. —W Stambule miał się wydarzyć wielki pożar w najludniejszéj okolicy miasta, który bardzo znaczne miał zrządzić szkody.

— *Ze Stambułu, dnia* 11 *września.* — Pełnomocnik krajów Zjednocz. Ameryki północnéj przy Porcie Ottomańskiéj, pan Rhynd, wyjechał z tutéjszéj stolicy. Sułtan podarował mu 4 piękne konie Arabskie. — Niedawno odbył się przegląd piechoty, teraz odbywać się będzie przegląd jazdy. Przygotowania w téj mierze poruczono Nedgib-effendemu, ajentowi Ali paszy Egipskiego. — Dnia 6 b. m. doniósł hr. Guileminot ministrom Porty zagranicznym, o zaprowadzeniu nowego porządku rzeczy i trójkolorowéj chorągwi we Francji. Dnia 8 wywieszono przed pałacem posła i na wszystkich okrętach Francuzkich w porcie stojących, trójkolorową banderę. — Tahir pasza wysłany jak wiadomo do Algieru i tam przez Francuzów zatrzymany, a potém w Tulonie bawiący, powrócił tu przed dwoma dniami. Kapudan pasza przyjął go bardzo uprzejmie.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Niektóre osobliwości o numizmatyce Polskiéj.

W gazecie literackiéj Paryzkiéj, znajduje się dość ciekawy artykuł o numizmatyce Polskiéj ręki pana P.; nie zaręczamy za dokładność szczegółów jego, ale jak jest wiernie go powtarzamy.

„Wśród mnóztwa dziwactw o historji Polskiéj i o wszystkiém co z nią ma związek, za prawdziwe w obcych krajach uchodzących, liczyć także potrzeba i wieści o numizmatyce tego kraju. »Przed końcem XIII wieku, powiadają, nie znano w Polsce metalowych pieniędzy, tylko skórzane; dopiéro Wacław król Czeski, piérwszy zaczął bić prawdziwe pieniądze.» Tę dziwaczną jednak i z gruntu fałszywą powieść, zaledwie za dni naszych zbito prostemi przytaczaniami wyjątków z kronik pisanych przed panowaniem Wacława. Między innemi Kadłubek (zmarły 1223) gorzko się użala i powstaje na barbarzyński zwyczaj w Polszcze zmieniania, przetapiania i przebijania na nowo każdego roku monety krajowéj, przez co niesłychane gwałty i niesprawiedliwości rząd popełniał. Owe tedy przetapianie i zmienianie pieniędzy, przyczyną jest szczególnéj rzadkości monet wcześniejszych od XIV wieku, tak iż dziś nawet pomimo gorliwych starań i zabiegów miłośników starożytności krajowych, zaledwie cośkolwiek w téj mierze zebrano. Wszakże nietylko są pieniądze Polskie z XIII i XII, ale nawet z XI i X wieku. Monety Bolesława wielkiego różnią się od innych napisem w Polskim języku literami Łacińskiemi: *Bolesław*, kiedy pieniądze innych Bolesławów w Polszcze lub w Czechach panujących, noszą napis Łaciński: *Boleslaus*, *Bolizlaus*. Najciekawszą atoli rzeczą w numizmatyce średnich wieków, jest bez wątpienia odkrycie w mieście Gnieznie, dawnéj stolicy Polski za czasów pogańskich, kilku sztuk monet Mieczysława I z wyrażeniem imienia tego monarchy literami hebrajskiemi. Skąd pochodzi ta dziwna legenda? zapyta nie jeden amator; bez wątpienia stąd że od wielu wieków żydzi w Polszcze się znajdują. Ale najdawniejsza wędrówka tego ludu do Polski, zaledwie końca XI wieku sięga, kiedy przymuszony od dzikich rycerzów krzyżowych do ustąpienia z Niemiec, Czech, i różnych drobnych krajów Słowiańskich dzisiejsze państwo Austrjackie składających, po raz piérwszy przyszedł szukać przytułku w Polsce. Wszelako tę trudność można innym sposobem wytłómaczyć, (jeżeli pewnie owe pieniądze są Mieczysława I nie III). Oto w X wieku Kijów wówczas ogromne i niezmiernie ludne miasto, ulegał zwierzchności hanów Kozarskich wraz z okolicznym ludem. Ci hanowie Kozarscy wszyscy bez wyjątku, lubo zupełnie obcy narodowi żydowskiemu, i wyznawali religję Mojżesza, i bez wątpienia język hebrajski był u nich liturgicznym. Podbicie Kijowa przez Gottów czyli Rusinów-Skandywskich i zupełne ich ustalenie się dopiéro końca X wieku sięga. Nie mogłożby być, że Polanie czyli Polacy mieszkańcy Kijowa i jego okolic, nim zmienili imie narodowe Rusinów swoich panów i zwycięzców, mieli *blizkie stosunki* z ziomkami swymi, Słowianami - Polakami z nad brzegów Warty i Wisły?»

O zmniejszaniu się liczby ludzi na ziemi.

Za przykładem Humego i Monteskiego, pisarza jeden Angielski usiłował dowieść że liczba ludzi nie tylko się nie powiększa na ziemi, ale owszem że się zmniejsza znacznie. W Chinach gdzie wszystko jest nieruchome, ludność zdaje się, jest taką dziś jak była dawniéj; Indje wschodnie, według starożytnych pisarzów były bardzo starannie uprawione, a tem samem bardzo ludne. Persja, Armenja, kraina Partów, były bez żadnéj wątpliwości w daleko lepszym stanie dawniéj jak dzisiaj. Kraje leżące między Persją i Indusem, dziś są prawie zupełnie puste, a dawniéj mnóztwo drobnych państw zawierały; państwo Persów dzieliło się na 127 prowincji, co dowodzi że ludność była niezmierna. Cała Azja-Mniejsza przepełniona była miastami kwitnącemi. Komu niewiadomo jak był ludny i uprawny Egipt? Kartagina liczyła 700,000 mieszkańców. Maurytanija, Numidja, Libja mieściły mnóstwo rozmaitych plemion. W Etjopji, gdzie dziś zaledwie dzikie hordy widzieć można, doszła była kiedyś wysokiego stopnia cywilizacji. Autor nie waha się podobne zdanie zastósować i do Europy. Wędrówki narodów albóż nie dowodzą nadmiaru ludności. Co się tyczy Anglji, wyznaje, że trzy razy ludniejszą jest dzisiaj jak za czasu podbicia przez Rzymian; ale Gallija, czyli Francja dzisiejsza i Helwecja, zdaje się autorowi że były bardzo ludne. W téj mierze zgadza się z panem Dureau de la Malle, który w rosprawie czytanéj na posiedzeniu akademji napisów, dowodzi że Francja w średnich wiekach ludniejszą była niż dzisiaj. W Hiszpanji i Portugalji niewątpliwie ludność się zmniejszyła. Eljan liczył we Włoszech 1197 miast; Rzym zdaje się że miał ludność wyrównywającą dzisiejszéj ludności Londynu (przeszło 1,200,000). W Sycylji były miasta mające po 800,000 ludzi. Potrzebaż dowodzić że w Grecji miast liczba i w nich mieszkańców ilość była wielka? Epir, Macedonja, Tracja, były to potężne mocarstwa. Dziś zaledwie Konstantynopol jeden jest znakomitém miastem w państwie tureckiém. Autor przywiodłszy te i tym podobne uwagi twierdzi, że przynajmniéj *dwie trzecie części* dawnego starego lądu znacznie się wyludniły od początku Ery chrześcijańskiéj.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.